

MONIKA PIOTROWSKA-MARCHEWA

UNIwersytet Wrocławski

Nauczycielki polskich szkół powszechnych i średnich w życiu politycznym II Rzeczypospolitej

Nauczycielki należały do licznie największych grup zawodowych Polski międzywojennej, dominując w grupie zatrudnionych w szkołach powszechnych. W odrodzonej Polsce szkolnictwo powszechne było instytucją państwową, z wyjątkiem nielicznych szkół prywatnych, w których – jak stwierdził Janusz Żarnowski – uczyło się zaledwie kilka procent ogółu uczniów. Również w przypadku szkolnictwa średniego większość uczniów szkół średnich uczęszczała do placówek państwowych (aczkolwiek swój udział w nim miał sektor prywatny, samorządowy i narodowościowy). Zasadniczo jednak pozostawało ono w gestii państwa, które na szczeblu ministerialnym decydowało o programach szkolnych, kwalifikacjach i dopuszczaniu absolwentów szkół do zawodu nauczyciela¹.

W pierwszych latach II Rzeczypospolitej kobiety przeważały wśród nauczycieli szkół powszechnych zarówno w byłej Galicji, jak i w pozo-

¹ J. Żarnowski, *Rola państwa w kształtowaniu społeczeństwa Polski międzywojennej. Zarys problemu i uwagi wstępne*, [w:] *Państwo i społeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J. Żarnowski, Warszawa 2014 (= *Metamorfozy społeczne*, t. 8), s. 24.

stałych częściach kraju (stanowiąc od 56 do 67% ogółu nauczycieli). Wyjątek stanowił Śląsk Cieszyński, gdzie kobiet było najmniej (21,2%) i niewiele więcej pracowało w województwie pomorskim (34,6%). Natomiast w województwach wołyńskim i poznańskim stanowiły one odpowiednio 49 i 49,3% ogółu zatrudnionych². W średnich szkołach państwowych i prywatnych (gimnazjach i seminariach) zatrudnionych było 36,4% kobiet, w sumie 5498 osób. Odsetek kobiet zatrudnionych w szkolnictwie prywatnym był mniejszy niż w państwowym³. W połowie lat 30. XX w. we wszystkich polskich szkołach kobiety stanowiły 53% ogółu nauczycieli wszystkich rodzajów szkolnictwa (tj. 52 174 osób), w tym w szkołach powszechnych blisko 56% nauczycieli i ok. 40% w szkołach średnich⁴. Szczegółowe dane liczbowe prezentuje tabela 1.

Tabela 1. Liczba kobiet w szkolnictwie w roku szkolnym 1935/36

typ szkolnictwa	liczba zatrudnionych kobiet	% ogółu nauczycieli danego typu szkolnictwa
powszechne	43 821	55,7
specjalne	218	46,3
średnie ogólnokształcące	6355	40,4
pedagogiczne	720	43,9
zawodowe	2121	40,1
artystyczne	363	45,7
dokształcające zawodowe	608	15,6
wyższe	74	4,4
wyższe: kursy/institute nauczycielskie	12	20

Źródło: A. Smolański, *Struktura zawodowa nauczycielstwa w Polsce do 1939 r.*, Opole 1996, s. 51 n.

² E. Juško, *Wpływ szkolnictwa ludowego autonomicznej Galicji na kształt polskiej szkoły powszechnej w latach 1918–1922*, Lublin 2006, s. 211 n.

³ S. Walasek, *Nauczyciele szkół średnich w Polsce w roku 1922/23 jako grupa społeczna*, [w:] *Oświata, szkolnictwo i wychowanie w latach II Rzeczypospolitej* (= Materiały Ogólnopolskiej Sesji Naukowej, Lublin 7–8 listopada 1988 r.), red. K. Poznański, Lublin 1991, s. 136.

⁴ A. Smolański, *Struktura zawodowa nauczycielstwa w Polsce do 1939 r.*, Opole 1996, s. 51 n.

W szkolnictwie powszechnym w pierwszych latach polskiej państwowości aż 52% nauczycieli miało pochodzenie chłopskie i robotnicze⁵. Jednak pochodzeniem z obu wymienionych grup społecznych legitymowało się tylko ok. 23% nauczycielek, które w większości rekrutowały się z mieszczaństwa i inteligencji. Z tych powodów wiele z nich nie czuło się dobrze w środowisku wiejskim⁶ i – zdaniem działaczy lewicowego ruchu nauczycielskiego – „tkwiło w psychice drobnomieszczańskiej”⁷.

Z doświadczeń doby zaborowej pozostała świadomość roli i znaczenia czynnika nauczycielskiego w życiu społecznym i politycznym wsi oraz środowisk małomiasteczkowych. W grudniu 1919 r. stała się ona przesłanką do próby pozbawienia praw wyborczych nauczycieli szkół powszechnych i inspektorów szkolnych. Podjął ją ks. Kazimierz Lutosławski ze Związku Ludowo-Narodowego, występując na posiedzeniu Komisji Konstytucyjnej z uzasadnieniem, że nauczyciele powinni być wyłączeni z życia politycznego, gdyż to umożliwi „wyrugowanie polityki” ze szkoły. Jego propozycja nie dotyczyła nauczycieli szkół średnich⁸, prawdopodobnie dlatego, że pracowali oni w innym środowisku społecznym i wtedy jeszcze większość z nich zatrudniona była w szkolnictwie prywatnym⁹. Po zamachu majowym 1926 r., w warunkach państwa autorytarnego, aby wyeliminować ryzyko angażowania się nauczycielstwa w partii opozycyjnych wobec rządu, oczekiwano od niego neutralności politycznej. Popierano natomiast napływ nauczycielek do stowarzyszeń i organizacji prosanacyjnych, zwłaszcza do Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, największej kobiecej

⁵ T. Szczechura, *Związek Nauczycielstwa Polskiego. Zarys dziejów 1919–1939*, Warszawa 1957, s. 40 n.

⁶ Por. M. Piotrowska-Marchewa, *Wokół granic poświęcenia zawodowi: uwagi o realiach pracy nauczycielek szkół powszechnych w Polsce międzywojennej*, [w:] *Aktywność publiczna kobiet na ziemiach polskich: wybrane zagadnienia*, red. T. Pudłocki, K. Sierakowska, Warszawa 2013, s. 145–156.

⁷ T. Szczechura, *Związek Nauczycielstwa Polskiego...*, s. 40 n.

⁸ *Ibidem*, s. 70.

⁹ S. Walasek, *Nauczyciele szkół średnich w Polsce...*, s. 136.

organizacji politycznej w okresie międzywojennym¹⁰. Niezależność nauczycielstwa bywała ograniczana przez działania wojewodów i starostów, a zabiegi ich były tym skuteczniejsze, że posiadało ono status pracowników państwowych. Nauczycieli opłacano według odgórnie ustalonych grup uposażeniowych i traktowano jako część wewnętrznych struktur państwa. Kwestie te monitorowane były przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego przez zawodowe organizacje nauczycielskie, spośród których największą popularnością wśród nauczycieli cieszył się Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych i Związek Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich, scalone w jedną organizację: Związek Nauczycielstwa Polskiego w 1930 r.

Kwestia aktywności politycznej kobiecych mas nauczycielskich

W opinii liderek czołowych kobiecych stowarzyszeń Polski międzywojennej¹¹, Narodowej Organizacji Kobiet i Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, sformułowanej wyraźniej w latach 30. XX w., ich członkinie były w swojej masie mało wyrobione politycznie i raczej bierne, za to skłonne do zamykania się w kręgu spraw domowych¹². Opinii tej towarzyszył, co należy podkreślić,

¹⁰ J. Dufurat, *Jak włączyć kobiety w świat działań publicznych? Problemy organizacyjne Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet (1928–1939)*, [w:] *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich po 1918 r. (na tle porównawczym)*, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarz, Warszawa 2009, s. 278–280.

¹¹ Funkcje przewodniczących ZPOK pełniły m.in. Zofia Moraczewska, Julia Kratowska, Hanna Pohoska, a NOK – Irena Puzynianka i Józefa Szebeko, posiadające wieloletnie doświadczenie w dziedzinie aktywności publicznej, w tym parlamentarnej.

¹² J. Dufurat, *Jak włączyć kobiety...*, s. 117 n.; *eadem*, *Narodowa Organizacja Kobiet i Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet – podobieństwa i różnice: kilka uwag o funkcjonowaniu społeczno-politycznych organizacji kobiecych w Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Polska leży na Zachodzie: studia z dziejów Polski i Europy dedykowane Pani Profesor Teresie Kulak*, red. W. Wrzesiński, M. Masnyk, K. Kawalec, Toruń 2011, s. 575–577.

brak równoczesności powstania NOK i ZPOK, gdyż uformowały się one w odstępie dekady. NOK powstał z przekształcenia kobiecych komitetów wyborczych w 1919 r., a ZPOK na podobnej, wyborczej zasadzie założono w 1928 r. Zrzeszający ok. 78 tysięcy kobiet NOK stawiał sobie za cel zachęcanie ich do świadomego udziału w życiu politycznym „na gruncie zasad chrześcijańskich, narodowych i demokratycznych”¹³. ZPOK, liczący ok. 50 tysięcy członkiń, miał ambicje uformować z nich „nowy typ obywatelki polskiej”, wyróżniającą się głębokim poczuciem odpowiedzialności za państwo¹⁴. Politycznie związany był z obozem sanacji. Oferowaną członkiniom możliwość podejmowania pracy społecznej w ramach organizacji obie organizacje traktowały jako źródło ich pozyskiwania, inaczej rozumiejąc jednak zależności między tego typu aktywnością a polityką. Dla kierownictwa NOK upolitycznienie działaczek miało być jedynie instrumentem służącym skuteczniejszemu osiągnięciu celów w działalności stricte społecznej, tymczasem dla liderek ZPOK działalność społeczna miała być zaledwie pierwszym krokiem do upolitycznienia i uobywatelnienia kobiet¹⁵.

Chociaż obie organizacje należały do struktur politycznych o charakterze masowym, jednak liczebności ich członkiń nie można traktować jako prostego wyznacznika realnej aktywności społeczno-politycznej nauczycielek. ZPOK, poprzez swoje umocowania polityczne w obozie sanacji, miał możliwość wpływania na kobiece grupy zawodowe, dla których pracodawcą było państwo, toteż stał się *de facto* organizacją o urzędniczo-nauczycielskim charakterze. Wiele nauczycielek wstępowało do niego ze strachu przed utratą

¹³ R. Kotowski, *Między polityką a działalnością społeczną – Narodowa Organizacja Kobiet w dwudziestoleciu międzywojennym*, [w:] *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki...*, s. 278.

¹⁴ J. Dufrat, *Narodowa Organizacja Kobiet...*, s. 576.

¹⁵ R. Kotowski, *Między polityką a działalnością społeczną...*, s. 279; gdzie autor zauważa, że liderki NOK również działalność parlamentarną traktowały wyłącznie jako sposób na poszerzenie forum do głoszenia swoich haseł; por. J. Dufrat, *Narodowa Organizacja Kobiet...*, s. 581.

pracy lub ze względu na dobro zawodowej kariery męża. Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych i Związek Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich, jako Związek Nauczycielstwa Polskiego od 1930 r., wielokrotnie protestowały przeciwko tego typu naciskom, wywieranym na pracowników szkół przez przedstawicieli administracji rządowej i samorządowej¹⁶. Kobiety zapisujące się do ZPOK często kierowały się też nadzieją na uzyskanie pomocy finansowej. Dlatego, ku utrapieniu kierownictwa kobiecej organizacji, wcale nie były zainteresowane pracą społeczną, nie wspominając o braku sprecyzowanych poglądów politycznych czy wyobrażeń na temat tego, czym powinno charakteryzować się ich nastawienie propaństwowe¹⁷.

Jednak decyzjami kobiet kierował nie tylko oportunizm. Od początku istnienia II Rzeczypospolitej nauczycielki – z racji pełnionych obowiązków – na co dzień mogły obserwować przejawy patologii społecznych. Miały one styczność z uczniami (i ich rodzinami) doświadczonymi biedą i traumą wojenną, a dekadę później ze skutkami wielkiego kryzysu, toteż często autentycznie garnęły się do organizacji, umożliwiających im pracę społeczną¹⁸. Organizacje te zabiegały o udział nauczycielek, z racji ich zawodowego przygotowania z zakresu pedagogiki i psychologii¹⁹. Przykładowo w ZPOK chętnie angażowano nauczycielki w działania służące pobudzaniu przedsiębiorczości kobiecej, powierzając im prowadzenie wykładów i szkoleń na kursach gospodarstwa domowego i drobnej wytwórczości gospodarczej. Jak zauważa Joanna Dufurat, wyjść o pozyskanie członkostwa

¹⁶ J. Dufurat, *W służbie obozu marszałka Józefa Piłsudskiego. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet (1928–1939)*, Kraków–Wrocław 2013, s. 259; *eadem*, *Obóz rządzący w Polsce w latach 1926–1939 a aktywizacja kobiet...*, s. 296.

¹⁷ J. Dufurat, *Jak włączyć kobiety...*, s. 296.

¹⁸ Zob. szerzej: M. Piotrowska-Marchewa, „Jacy będą przyszli obywatele?": *dzieci i młodzież Polski międzywojennej w relacjach pamiątkarskich nauczycielek szkół powszechnych i średnich*, [w:] *Procesy socjalizacji w Drugiej Rzeczypospolitej 1914–1939*, red. A. Landau-Czajka, K. Sierakowska, Warszawa 2013 (= *Metamorfozy Społeczne* 7), s. 171–189.

¹⁹ M. Iwanicki, *Społeczna działalność pozaszkolna nauczycieli szkół powszechnych w Polsce w latach 1918–1939*, Olsztyn 1984, s. 22.

kobiet wygrywały te organizacje, które posiadały znaczące środki na prowadzenie placówek społecznych, wspomagających kobiety instytucjonalnie i finansowo. Bez wątpienia ZPOK i NOK do nich należały, organizując pomoc w prowadzeniu gospodarstwa domowego i w opiece nad dziećmi, czyli w zakładaniu żłobków, przedszkoli, punktów („stacji”) opieki nad matką i dzieckiem oraz tanich kuchni czy szwalni²⁰. Do przewrotu majowego NOK miało poparcie kręgów rządowych i Kościoła, a po zamachu majowym, jako stowarzyszenie społeczne, nadal mogło sięgać po środki publiczne dla dofinansowania swej działalności. ZPOK natomiast, poprzez ścisłe związki z elitą polityczną Polski pomajowej, regularnie korzystał z wysokich subwencji rządowych²¹.

Ponieważ obie organizacje w codziennej działalności wykorzystywały tradycyjne, opisane wyżej, formy działalności, to dzielące je różnice ideologiczne przejawiały się w niuansach. NOK fundowała kaplice i ołtarze w kościołach, piętnowała „szerzenie idei feministycznych”, a zachęcając kobiety do działań ukierunkowanych narodowo, przede wszystkim nawoływała je do niezamykania się w kręgu spraw domowych. W tym czasie kierownictwo ZPOK otwierało poradnie świadomego macierzyństwa i wspierało rozwój szkolnictwa koedukacyjnego²². Trzeba przy tym zaznaczyć, że terenowe oddziały ZPOK często działalność społeczną członkiń przedkładały nad pracę nad ich uświadamianiem politycznym. Czyniły to niekiedy z braku organizacyjnych kompetencji lub z obawy przed reakcją czynników kościelnych i zarzutem o szerzenie radykalizmu²³. Zasadniczo udział nauczycielek w życiu politycznym – prorządowym, w praktyce realizowany był poprzez działalność społecznikowską. Jednocześnie dla wielu szeregowych

²⁰ Por. uwagi J. Dufnat w artykule pt. *Dyskusje wokół działalności Centralnego Wydziału Kobiecego PPS i miejsca kobiet w ruchu socjalistycznym w latach 1918–1939, zamieszczonym w niniejszym tomie.*

²¹ *Eadem*, *Narodowa Organizacja Kobiet...*, s. 579.

²² *Ibidem*, s. 580 n.

²³ J. Dufnat, *W służbie obozu marszałka Józefa Piłsudskiego...*, s. 257.

działaczek aktywność taka okazywała się jedynie dostępną i wiele z nich na tego rodzaju satysfakcji musiało poprzestać. Niepisaną bowiem regułą, obowiązującą w ogniskach terenowych ZPOK, było powierzanie stanowisk przewodniczących wyłącznie żonom miejscowych przedstawicieli administracji państwowej lub szefów lokalnych komitetów BBWR²⁴.

Inny rodzaj aktywności i politycznego obycia można dostrzec wśród nauczycielek zrzeszonych w branżowych związkach zawodowych, deklarujących apolityczność, jak Związek Nauczycielstwa Polskiego²⁵ lub konkurencyjne względem niego Stowarzyszenie Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych²⁶. Liczba kobiet zrzeszonych w ZNP przewyższała ogólną liczbę członków prawicowego SCHNNSP. W lipcu 1939 r. liczba czynnych członków ZNP wynosiła 50 865. W tym 49% stanowiły kobiety, czyli 24 627 działaczek²⁷. W SCHNNSP najwyższą liczbę członków zanotowano w 1929 r. (12 tysięcy), a najniższą w 1935 r. (6,5 tysiąca). O utrzymującej się tendencji zniżkowej członkostwa świadczył fakt, że w następnych latach stowarzyszenie zaniechało informowania o liczebności organizacji²⁸. Nauczycielki szkół powszechnych, zatrudnione na wsiach i w miasteczkach w pierwszych latach II RP, stanowiły często nowy czynnik spo-

²⁴ J. Dufrat, *Jak włączyć kobiety...*, s. 298.

²⁵ Związek Nauczycielstwa Polskiego był organizacją zrzeszającą pracowników szkolnictwa i placówek oświatowo-wychowawczych, utworzoną w 1930 r. z połączenia Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych (liczącego wówczas ok. 40 tys. członków) i Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich (ok. 1 tys. członków).

²⁶ SCHNNSP broniło swojej autonomii w relacjach z Kościołem, odmawiając przyjęcia w swojej nazwie przymiotnika „katolicki”, zob. G. Michalski, *Działalność Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych 1921–1939*, Łódź 2001, s. 36 n.

²⁷ Dane za: Archiwum Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego [dalej jako: AZG ZNP], Zespół: Związek Nauczycielstwa Polskiego, sygn. 581. *ZNP w liczbach. Zestawienie statystyczne dotyczące liczby członków ZNP w różnych środowiskach. Rozmieszczenie członków czynnych. Mapa 1935–1939*, k. 1-2.

²⁸ G. Michalski, *Działalność Stowarzyszenia...*, s. 32, 40 n.

łeczny, ale ich aspiracje do pełnienia samodzielnej roli w nowym środowisku, szczególnie w społeczności wiejskiej, napotykały na napór lokalnych autorytetów (dworu, plebanii) i na niechęć ze strony mieszkańców. Do szukania oparcia w związkach zawodowych popychała je nie tylko walka o uposażenie materialne czy potrzeba dokształcania się, ale również starania o uznanie wartości społecznej ich pracy oraz zachowanie własnej godności i niezależności²⁹. Warto przyrzeć się temu, aby móc stwierdzić, czy w tych staraniach związki zawodowe nauczycieli dostrzegały specyfikę położenia kobiet zatrudnionych w strukturach oświaty Polski międzywojennej. Czy faktycznie przyciągały je w swoje szeregi i czy potrafiły aktywizować kobiece środowisko nauczycielskie?

Odpowiedzi na postawione wyżej pytania dostarcza publicystyka „Głosu Nauczycielskiego”, w którym rozpoczęła się wiosną 1937 r. (pod znamienym tytułem *Koleżanki mają głos*) dyskusja dotycząca powodów małej aktywności organizacyjnej nauczycielek. Zainaugurował ją apel Prezydium Zarządu Głównego ZNP skierowany do działaczek związkowych, aby nadsyłały opinie na temat swojego udziału w pracach związkowych i społecznych. Pytano je o to, czy uważają swoje zaangażowanie w nich za wystarczające, co należałoby w obecnej sytuacji zmienić, jak uaktywnić działaczki. Pytano też, czy jest różnica między pracą szkolną i pozaszkolną nauczycieli i nauczycielek oraz czy należałoby tworzyć „jakieś specjalne kolegia dla spraw kobiecych” przy komórkach ZNP, a także jakie zagadnienia „interesujące specjalnie Koleżanki” powinny wejść do programu pracy istniejących komórek organizacyjnych? Niedostatek zaangażowania członkiń ZNP postrzegano w kontekście szerszym, na tle ogółu mas kobiecych. Wskazuje na to treść artykułu (autorstwa działacza, a nie działaczki, co warto zaakcentować), wydrukowanego pod apelem redakcji „Głosu Nauczycielskiego”. Jan Orski pisał w nim oskarżająco, że „mimo dużej ilości kobiet

²⁹ T. Szczechura, *Związek Nauczycielstwa Polskiego...*, s. 42–44.

w organizacjach kobiecych, mimo ich zdobyczy na polu naukowym, kulturalnym, ekonomicznym, czy innym, mimo udziału wielu kobiet w walkach o niepodległość, a dzisiaj w budowie nowego Jutra w Wolnej Polsce, olbrzymia większość kobiet w świadomej pracy dla dobra państwa udziału nie bierze i o przyszłych losach Polski decydować nie chce”³⁰. Uznał on, że obowiązek uświadczenia kobiet, aby „w pracy nad przebudową nowej rzeczywistości w Polsce mogły współdziałać z mężczyzną tak, ażeby zapewnić jak najlepsze warunki nowym pokoleniom”, sędować należało na barki nauczycielek, jako najbardziej powołanych do tego szczytnego zadania. Za tym zadaniem szło dalsze, ponieważ „aby móc jemu podołać”, one same powinny zwiększyć swą organizacyjną aktywność.

Orski powątpiewał jednak, aby koleżanki mogły „zająć się tym ważnym problemem, jeżeli same pod tym względem nie zdały egzaminu (?) Jak mają dokształcać i uświadczać innych, jeżeli same we własnej organizacji nie potrafiły się wykazać aktywniejszym udziałem?”. Brak ich aktywności potwierdzał Orski stwierdzeniem, że „nie mamy ani jednej koleżanki w Zarządzie Głównym, nie ma ich prawie w Zarządach Okręgów czy Oddziałów, jest bardzo mało na czele Ognisk. Może ktoś powie, że mężczyźni nie chcą koleżanek w Zarządach. Gdyby nawet... to przecież koleżanki mają czynne i bierne prawo wyborcze, mogą wystawić swoje kandydatki i na nie głosować. Mogą... ale widocznie nie chcą, czy nie umieją. [...] Czy koleżanki uważają, że opłacanie składek, przeglądanie prasy związkowej lub jakaś wspólna wycieczka wystarczy? Czy należenie do organizacji nie nakłada innych obowiązków? Czy też może są jakieś inne, głębsze powody, bliżej szerokiemu ogółowi nie znane, a usprawiedliwiające ten brak aktywności?”³¹.

³⁰ J. Orski, *Koleżanki mają głos*, „Głos Nauczycielski” [dalej: „GN”], 1936/1937, nr 29, s. 455 n.

³¹ *Ibidem*, s. 456.

Liczba odpowiedzi opublikowanych w piśmie na przełomie 1937 i 1938 r. w ramach dyskusji pt. *Koleżanki mają głos* była skromna³². Relatywnie słaby odzew na ankietę mógł mieć swoje źródło w politycznej burzy, jaka rozpetała się wokół ZNP w 1937 r., zakończonej we wrześniu przejściowym zawieszeniem jego Zarządu Głównego i mianowaniem kuratora, Pawła Musioła. Działania te były odpowiedzią rządu na narastanie opozycji antysanacyjnej w szeregach ZNP. W reakcji na to pracownicy ZG ZNP podjęli strajk okupacyjny, a w całym kraju rozpoczęły się strajki i protesty nauczycieli³³. Konflikt zażegnano w listopadzie 1937 r., gdyż władze ustąpiły pod presją nauczycieli, jednak w nielicznych wypowiedziach kobiet, opublikowanych na łamach „Głosu Nauczycielskiego”, brakuje odniesień do aktualnej sytuacji politycznej czy akcji strajkowej (być może z powodu ingerencji cenzury). Niemniej warto jednak podsumować zawarte w nich argumenty.

Postulat stworzenia kolegiów do spraw kobiecych przy terenowych komórkach ZNP generalnie nie spotkał się z przychylnością respondentek „Głosu Nauczycielskiego”, z obawy przed ich stygmatyzacją ze względu na płeć. Argumentowano, że o przydatności do pracy organizacyjnej powinny decydować wyłącznie kwalifikacje. Tworzenie oddzielnych kolegiów kobiecych doprowadzić miało organizację do „załamania ideologii” ZNP, a masowy udział koleżanek w zarządach – do jej osłabienia (!), gdyż „większość koleżanek to konserwatystki”. Ale opinie zaprezentowane w ramach dyskusji na łamach pisma nie były wolne

³² Opublikowano zaledwie 8 listów od działaczek, pod zbiorczym tytułem: *Koleżanki mają głos*, w 3 numerach „GN” 1936/1937, nr 31/32, s. 500–503; nr 33, s. 520 n., oraz „GN”, 1937/1938, nr 3, s. 33–35. Redakcja ich wybór wyjaśniała następująco: „Na apel [...] wpłynęło szereg listów. Chcąc je wszystkie drukować musielibyśmy mieć do rozporządzenia kilka całych numerów „Głosu”, co jest oczywiście niemożliwe. Dlatego szerzej uwzględnimy tylko te listy, które wnoszą istotne momenty do dyskusji”, *ibidem*, 1936/1937, nr 31/32, s. 500.

³³ A. Cieśla, *Związek Nauczycielstwa Polskiego w województwie warszawskim w okresie Drugiej Rzeczypospolitej*, Toruń 2000, s. 163.

od sprzeczności. Świadczą o tym argumenty, jakimi próbowano odpierać zarzut bierności szeregowych członkiń ZNP. Otóż w ich obronie respondentki wysuwały argumenty nawiązujące do tradycyjnej wizji płci. Pisały, że kobiety z racji struktury psychicznej są bierniejsze od mężczyzn; cechuje je „wrodzona nieśmiałość i ustepliwość”. Boją się śmieszności i dlatego nie przemawiają na większych zebraniach, co niewątpliwie wpływa na wyniki wyborów. Zauważały, że nauczycielki są wprawdzie bardziej wyrobione i zorientowane w zagadnieniach bieżących od innych kobiet, jednak nie w takim stopniu jak koledzy, a rzekomo powszechna wśród nich „wiera w supremację męskiej płci” skutkowałą znikomą obecnością kobiet na reprezentacyjnych stanowiskach. Sięgały też po argument, że mała aktywność kobiet jest zjawiskiem powszechnym, co stwierdzać miały „międzynarodowe źródła o ruchach zawodowych”. Miała ona także bardziej przyziemne przyczyny, więc: gdyby udało się zmniejszyć wysokość składek na działalność związkową, wydatnie wzrosłaby liczba aktywnych członkiń. Mogłyby też zapisać się do ZNP żony kolegów już do organizacji należących, a do tej pory traktujących związek jako „sprawę męża”. Zarazem ogniska ZNP uznano za mało atrakcyjny ośrodek dla „koleżanek”, dlatego – jak szczerze przyznawały – ich kontakt z organizacją ogranicza się do czytania „Głosu Nauczycielskiego”.

Podnoszony przez redakcję pisma – piórem J. Orskiego – brak kobiet na stanowiskach kierowniczych w ZNP potwierdzały działaczki piszące do związkowego periodyku. Jednocześnie jednak wskazywały, że na tej podstawie nie powinno się wyciągać generalizujących wniosków na temat poziomu ich zaangażowania w działalność związkową i społeczną. „Możliwe, że koleżanki pracują w ZNP więcej niż koledzy, tylko nie kierują pracami” – zauważała na łamach pisma jedna z nich. Powoływała się przy tym na przykład organizacji kobiecych, zrzeszających wiele z członkiń ZNP. Jak deklarowała, „kobiety robią [w nich] bardzo dużo i mogą się

poszczycić poważnym dorobkiem w wielu dziedzinach”, a praca ta jest dla nich „bardziej absorbująca i wymaga większego przygotowania”. Przy tym praca społeczno-charytatywna jest „beziemienna”, podobnie jak praca w domu. Szeregowie członkinie pracują bez rozgłosu, wykonując „najbardziej niewdzięczne i najmniej efektowne czynności³⁴”. Badania Mieczysława Iwanickiego umożliwiają statystyczne przedstawienie udziału nauczycieli zrzeszonych w ZNP w wybranych w organizacjach kobiecych u schyłku lat 30. XX w. (por. tabela 2).

Tabela 2. Udział członków ZNP w organizacjach kobiecych w latach 1937–1938

Nazwa organizacji lub instytucji	Liczba członkiń	w tym: w zarządach
Koła Gospodyń Wiejskich	1553	868
Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet	2428	918
Samopomoc Społeczna Kobiet	73	24
Przysposobienie Wojskowe Kobiet	25	–
Liga Kooperatystek	5	–
Związek Pań Domu	1	–
Rodzina Polska	1	–
Rodzina Koła Rezerwistów	23	–
Rodzina Wojskowa	6	–
Towarzystwo Ochronki Koło Matek	22	–
Towarzystwo Polek	201	–
Łącznie	4338	1810

Źródło: M. Iwanicki, *Społeczna działalność pozaszkolna nauczycieli szkół powszechnych w Polsce w latach 1918–1939*, Olsztyn 1984, s. 408.

Stosunkowo największą popularnością wśród nauczycielek należących do ZNP cieszyło się ZPOK (należało do niego ok. 10% członkiń ZNP) i Koła Gospodyń Wiejskich (ok. 6% członkiń ZNP). Pewne znaczenie miało też Towarzystwo Polek (niecały

³⁴ *Koleżanki mają głos*, „GN”, 1936/1937, nr 31/32, s. 500 (autorką wypowiedzi była Maria Golczyńska z Warszawy).

1%) i Samopomoc Społeczna Kobiet (0,2%)³⁵, organizacje mniej lub bardziej otwarcie identyfikujące się z obozem rządzącym. W okresie pomajowym inspektorzy szkolni i dyrektorzy szkół często bywali inicjatorami zakładania lokalnych oddziałów kobiecych, np. organizacji strzeleckich, kombatanckich czy komórek Rodziny Wojskowej, jednak należało do nich bardzo niewiele działaczek ZNP.

Największym problemem kobiet w środowisku nauczycielskim była, jak wynika z listów nadesłanych do „Głosu Nauczycielskiego”, nie tyle nieobecność w gremiach decyzyjnych, lecz uwidaczniający się zarówno w pracy szkolnej, jak i życiu prywatnym nadmiar obowiązków. Wynikał on zarówno z utrzymującego się tradycyjnego modelu rodziny (w której kobiety miały więcej pracy i obowiązków niż mężczyźni „wyreżający się żonami lub gospościami”), jak i źle pojętej nowoczesności, gdyż uważano, że „w walce o równe prawa kobieta zgotowała sobie nie równouprawnienie, lecz przywilej pracy!”³⁶. Respondentki piętnowały na równi „egozizm mężczyzn” oraz „nieświadomość kobiet”, jak i „wpływy reakcji propagującej hasła: kościół, kuchnia, kolebka”³⁷. Mało sprzyjające były również realia pracy i życia na wsi, zdaniem autorek listów wymagające od nauczycielek zdobywania znajomości gospodarstwa wiejskiego i zarazem bardziej czasochłonnych niż w mieście starań o zaopatrzenie domu, z racji mniejszej dostępności placówek handlowych. Równie ważnym powodem małej aktywności społecznej nauczycielek była konieczność skupienia się na obowiązkach

³⁵ W 1930 r. doszło do zjednoczenia tych kół w Centralną Organizację Kół Gospodyń Wiejskich, pozostającą pod wpływami sanacji. Towarzystwo Polek ukształtowało się w wyniku rozłamu, do jakiego doszło w sympatyzującym z chrześcijańską demokracją Związku Towarzystw Polek po zamachu majowym. W latach 30. prowadziło działalność jako filia ZPOK. Samopomoc Społeczna Kobiet, organizacja społeczno-oświatowa, działająca w środowisku kobiecego proletariatu, utworzona w 1935 r. przez Zofię Moraczewską po jej odejściu ze ZPOK.

³⁶ *Koleżanki mają głos*, „GN”, 1936/1937, nr 31/32, s. 501 (autorką wypowiedzi była Maria Matysikowa z Chojnic).

³⁷ „GN”, 1936/1937, nr 33, s. 521 (J.B. z Węgrowa).

zawodowych i walce o utrzymanie posady, szczególnie „w czasach kryzysu i rugowania kobiet” ze szkolnictwa, „aby w niczym nie ustąpić innym pracownikom, a nawet ich wyścignąć w myśl zasady głoszonej przez któregoś z panów wizytatorów, że tylko wybitna kobieta będzie się mogła w dzisiejszych czasach utrzymać w szkolnictwie”³⁸. Podawały one także inne przykłady zawodowego anta-
gonizmu płci („który przycicha tylko czasami, gdy on i ona mają się ku sobie”), objawiającego się w jowialnym, a w istocie lekce-
ważącym traktowaniu nauczycielek przez kierowników szkół. Jak pisała jedna z respondentek: „Nie wszyscy socjologowie dzielący i klasyfikujący ludzkie społeczeństwa na grupy wiedzą o tym, że istnieje w pracy zawodowej specjalna kategoria ludzi, którą nazy-
wają »baby«. Jest to nic innego, tylko ta kategoria pracowników, którą niegdyś, gdy nie była pracowniczką, nazywano płcią piękną. »Baby« to jest rodzaj upośledzony, oczywiście żeński. »Osiem bab w moim gronie« – konstatuje z poczuciem grozy pewien, zresztą bardzo sympatyczny, kierownik szkoły”³⁹. Autorki odpowiedzi na pytania redakcji „Głosu Nauczycielskiego” skarżyły się poza tym na brak solidarności w środowisku. Przeciwno „koleżankom mężatkom” występowali bowiem inni nauczyciele i nauczycielki, ponieważ podczas 6-tygodniowych urlopów macierzyńskich trzeba było za urlopowane nauczycielki pracować, a zastępstwa te nie były płatne.

Czego zatem oczekiwały kobiety od ZNP w związku z próbami ich aktywizacji? Przede wszystkim domagały się większego skupienia się na problemach specyficznych dla ich płci, czyli zniesienia prawnych konsekwencji zmiany ich stanu cywilnego. Pytały, dlaczego „celibat na Śląsku tak długo pokutuje i czy ZNP nie mógł, czy nie chciał nic zrobić?”. Pytanie dotyczyło konsekwencji przyjętej 29 III 1926 r. ustawy, zwanej celibatową, represjonującej nauczycielki z powodu zawierania małżeństw. Mężatki bowiem

³⁸ *Ibidem*, 1936/1937, nr 31/32, s. 502 (p. Kulikowska z Nowego Miasta).

³⁹ *Ibidem*, s. 502 (p. Kulikowska).

w dobie wielkiego kryzysu zwalniano z pracy, bez oglądania się na materialne warunki życia ich rodzin lub ich zawodowe ambicje⁴⁰. W opublikowanych listach naświetlano też problem mało konsekwentnego, a za to pełnego uprzedzeń stosunku lokalnych społeczności do macierzyństwa nauczycielek. Uważały one, że „pracująca zawodowo nauczycielka zaniedbuje swoje gospodarstwo domowe, a jeśli jest w odmiennym stanie i chodzi do szkoły, jest przyczyną demoralizacji dla dzieci”. Respondentki zastanawiały się, „w jakiej pruderii i obłudzie wychowywane są dzieci przez to społeczeństwo, skoro dla nich widok nauczycielki w ciąży jest powodem niezdrowej sensacji i nieprzyzwoitości”⁴¹.

W opinii nauczycielek, biorących udział w sygnalizowanej dyskusji, ZNP nie pomagał kobietom godzić obowiązków zawodowych i domowych, chociaż powinien to robić, ponieważ „kobiety garną się do wiedzy zawodowej i chcą być dobrymi nauczycielkami”. Każdy ich wyjazd wakacyjny na kurs dokształcający okupiony był wyrzutami sumienia względem bliskich i łączył się z poczuciem zaniedbywania domu. Stąd pojawił się postulat, aby pomóc nauczycielkom zapoznać się z najnowszymi zdobyczami w dziedzinie naukowej organizacji pracy domowej, poprzez kolegia, ustanowione przy wszystkich komórkach związkowych. Letnie kursy gospodarstwa domowego należałoby połączyć z kolonią dla dzieci nauczycielek, bo i one należą przecież „do

⁴⁰ Na mocy zarządzenia z 1924 r. możliwe było zwalnianie z posad kobiet zamężnych, zwłaszcza nauczycielek i urzędniczek. Najbardziej rygorystycznie zachował się Sejm Śląski, uchwalając 29 marca 1926 r. „Ustawę w sprawie rozwiązania stosunku służby nauczycielskiej wskutek zawarcia przez nauczycielkę związku małżeńskiego”, zatwierdzoną dekretem prezydenta w 1933 r. Właściwie wymuszała na nauczycielkach bezżenność; równocześnie od mężczyzn (nauczycieli) nie wymagano statusu kawalera. Por. A. Glimos-Nadgórska, *Tradycjonalizm śląski a równouprawnienie kobiet. Praca zawodowa i życie codzienne nauczycielek województwa śląskiego (1922–1939)*, [w:] *Równe prawa i nierówne szanse: kobiety w Polsce międzywojennej*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 2000, s. 155–157.

⁴¹ A. Dargielowa, *Pod znakiem uaktywnienia koleżanek. Kto poznał zło – już je na pół wyleczył*, „GN”, 1937/1938, nr 3, s. 33.

wielkiej rodziny ZNP”. W tym kontekście warto odnotować głos polemiczny wobec powyższych postulatów mówiący o tym, że należałoby raczej wychować mężów i dzieci dla zrozumienia pracy zawodowej kobiet, a także „wzorem mężczyzn” racjonalnie ułożyć stosunki z własnymi dziećmi. Rodzina nauczycielki (i ona sama) powinna sobie uświadomić, że ona „na samodzielnym stanowisku pracy nie tylko wnosi pewną sumę do wspólnego budżetu, ale ma także obowiązki z tym stanowiskiem związane. Człowiek najbliższy, mąż, nie może przeszkadzać żonie w jej pracy, ale powinien pomóc przez wzięcie na siebie pewnych obowiązków rodzinnych, które w dawnym układzie stosunków wypełniała z reguły żona”⁴².

Kierownictwo ZNP nie poprzestało na apelach. W sierpniu 1937 r. zorganizowało dla przedstawicielek okręgów ZNP 10-dniową konferencję w Kazimierzu Dolnym⁴³, której celem miało być, jak deklarowano, „wzmoczenie aktywności organizacyjnej koleżanek”. Z lakonicznej notatki prasowej wynika, że w toku obrad ustalono zakres koniecznych do podjęcia decyzji i działań. Za priorytetowe „sprawy do wyrównania” uznano: celibat śląskich nauczycielek oraz zwiększenie roli inspektorek i wizytatorek w administracji szkolnej. Zaakcentowano też konieczność współpracy z polskim „ruchem kobiecym” i postanowiono w ZNP utworzyć wydział do spraw kobiecych jako komórkę do stałego kontaktu z „kobięcym światem pracy”. Z kwestii socjalnych wysunięto – dla dobra nauczycielek-matek we wczesnym okresie sprawowania opieki wychowawczej – pomysł utworzenia funduszu macierzyńskiego, dostępnego pod warunkiem przynależności do ZNP. Oddziały powiatowe i ogniska związkowe postanowiono zobligować do zorganizowania „uniwersytetów niedzielnych”, w założeniu mających

⁴² *Ibidem*, s. 33–35.

⁴³ Skróconą relację z konferencji wraz z listą postulatów opublikował „GN”, 1937/1938, nr 1, s. 7 n.

stanować bardziej dostępną dla nauczycielstwa formę uzupełniania kwalifikacji i doksztalcania się w zakresie metod pracy niż przeznaczone dla nich wielotygodniowe kursy wakacyjne. Za nie mniej istotne zadanie uznano konieczność przekonania nauczycielek, które opuściły związek zawodowy po wyjściu za mąż, do powtórnego zapisania się do związku. Trudno orzec, czy wezwanie to kierowano także do kobiet, które zrezygnowały z zawodu. Wszystkie uczestniczki konferencji miały zobowiązać się do pracy w ZNP w sposób, jaki najbardziej odpowiada ich uzdolnieniom i upodobaniom. Zapowiedziano urządzenie podczas wakacji letnich systematycznych kursów racjonalnego prowadzenia gospodarstwa domowego i „takiego rozplanowania czasu, aby matka mogła brać udział w życiu związkowym na równi z ojcem”. W toku obrad stwierdzono też, nieco na wyrost, że „nauczycielki zyskały już zasadniczy postulat kobiecego świata pracy: za równą pracę – równa płaca”.

Rzeczywistość niejednokrotnie przedstawiała się inaczej, szczególnie w województwie śląskim. Nauczycielki w tamtejszym szkolnictwie powszechnym zarabiały znacząco mniej niż nauczyciele, ponieważ prawie połowa z nich została zakwalifikowana do dwóch najniższych grup uposażeniowych pracowników państwowych. Natomiast w wyższych grupach uposażeniowych było dwa razy więcej mężczyzn niż kobiet. Poza tym zwalniane na mocy ustawy celibatowej nauczycielki otrzymywały niższe odprawy niż określała to pragmatyka nauczycielska z 1927 r.⁴⁴ Niewątpliwie jednak, poza budzącymi optymizm deklaracjami, za sukces ZNP poczytać można to, że zapowiedziane inicjatywy starał się realizować. Wkrótce ukonstytuowała się przy ZNP Komisja do Spraw Pracy Kobiet⁴⁵ oraz, w znacznej mierze za sprawą aktywności działaczy i działaczek związkowych, Sejm

⁴⁴ A. Glimos-Nadgórska, *Tradycjonalizm śląski a równouprawnienie kobiet...*, s. 165 n.

⁴⁵ Zob. AZG ZNP, Zespół: *Związek Nauczycielstwa Polskiego*, syg. 1631. Komisja do spraw pracy kobiet 1938–1939 (dokumenty niepaginowane).

Rzeczypospolitej Polskiej 9 IV 1938 r. uchylił ustawę celibatową⁴⁶. W zorganizowanej w Kazimierzu Dolnym 19–26 sierpnia 1938 r. kolejnej konferencji udział zadeklarowało ok. 110 nauczycielek. Jednak niektóre z oddziałów powiatowych nie zdecydowały się delegować swoich przedstawicielek. Przykładowo Oddział Powiatowy ZNP w Jaśle informował pismem z dnia 19 VIII 1938 r. (sygnowanym przez jego przewodniczącą Alfredę Breitmeierową), że jego członkinie, chociaż „są aktywne na terenie ZNP, jak i w organizacjach kobiecych, pojechać nie mogły, gdyż są zajęte na różnego rodzaju obozach i koloniach”. Zaznaczono też, że „w roku ubiegłym przewodnicząca oddziału powiatowego w Jaśle wzięła udział w konferencji w Kazimierzu i zagadnienia odnośnie przepracowała, tego roku pojechać z przyczyn niezależnych od niej nie mogła”⁴⁷.

W środowisku nauczycieli skupionych w Stowarzyszeniu Chrześcijańsko-Narodowym Nauczycielstwa Szkół Powszechnych problemu trudności nauczycielek w godzeniu pracy pedagogicznej z działalnością społeczną i życiem prywatnym nie sygnalizowano publicznie. Nie oznacza to jednak, aby zrzeszone w nim kobiety były od nich wolne. Jednakże organizacja ta, z wyjątkiem wiceprzewodniczącej Zarządu Głównego, Joanny Pogonowskiej, w gremiach kierowniczych była całkowicie zmajoryzowana przez mężczyzn. W Zarządzie nie można jej było pominąć, ponieważ Pogonowska była zasłużoną działaczką społeczną, przed wojną światową przewodniczącą pierwszego na ziemiach polskich Stowarzyszenia Nauczycielek w Krakowie⁴⁸, które w 1922 r. włączyło się w strukturę SCHNNSP. Wspomniany wcześniej i odnotowywany przez stowarzyszenie sukcesywny spadek licz-

⁴⁶ A. Glimos-Nadgórska, *Tradycjonalizm śląski a równouprawnienie kobiet...*, s. 163.

⁴⁷ *Ibidem*.

⁴⁸ Zob. M. Piotrowska-Marchewa, „*Myśląc o ciężkiej i smutnej starości niezdolnych już do pracy nauczycielek...*”. *Kwestia „weteranek oświaty” w działalności Stowarzyszenia Nauczycielek w Krakowie w latach 1873–1913* (w druku).

by członkiń⁴⁹ jego władze tłumaczyły destrukcyjnym wpływem propagandy ZNP, jak też – komunistycznej⁵⁰. Tymczasem jego krakowski oddział, któremu do 1938 r. przewodziła Michalina Cięglewiczówna⁵¹, był jedynym oddziałem SCHNNSP, w którym członkostwo w 1930 r. wzrosło do 490 osób, czyli ponad dwukrotnie. Czym wyróżniał się na tle całości organizacji? Otóż jego specyfiką było wprowadzenie dla nauczycielek na przełomie lat 20. i 30. kursów gospodarstwa domowego i nauki gotowania. Zajęcia teoretyczne i praktyczne, prowadzone przez instruktorki ze szkół zawodowych, odbywały się w miejscowościach wypoczynkowych. Ta udana inicjatywa szybko zyskała ponadlokalny rozgłos, a w kolejnych szkoleniach brały udział członkinie ze wszystkich regionów kraju⁵². Aktywność ta była jednak swego rodzaju ucieczką od polityki.

W kręgu parlamentarnej elity

Jarosław Iwaszkiewicz (1894–1980), pełniący w latach 1923–1925 funkcję sekretarza marszałka Macieja Rataja, odnotował w opublikowanych wspomnieniach obecność kobiet w sejmie I kadencji w środowisku parlamentarzystów. Stwierdził, że „wśród tych mocnych, cynicznych i męskich osobistości wykwiwały postaci naszych posłanek jak kwiaty na bagnisku. Przynosiły one z sobą niczym nie przygaszony entuzjazm starych panien i nauczycielek i nie zrażały się hołotą polityczną, jaka je otaczała. [...] Mówię

⁴⁹ Wielu „uciekierinów” przechodziło do konkurencyjnego ZNP, inni pozostawali niezrzeszeni, zob. G. Michalski, *Działalność Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych...*, s. 49.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 48 n.

⁵¹ G. Michalski, *Działalność Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych...*, s. 62.

⁵² *Ibidem*, s. 62 n. Wcześniej kierownictwo oddziału doprowadziło także do otwarcia własnego żeńskiego seminarium nauczycielskiego.

o tych paniach z lekką ironią – a jednak byłem pełen szacunku dla nich i podziwu. Trzeba było naprawdę wielkiego zaparcia się siebie i wielkiej wiary w człowieka, by nie zrażać się atmosferą Sejmu, która dla wrażliwej niewiasty zapewne była nie do zniesienia”⁵³. Ten subiektywny zapis Iwaszkiewicza, charakteryzujący kobiecy element w parlamencie II Rzeczypospolitej, niewątpliwie dla nich pochlebny, znajduje potwierdzenie w opracowaniach dziejów tego okresu historycznego.

Udział kobiet w życiu politycznym Polski międzywojennej na szczeblu ogólnopaństwowym był bardzo skromny, niezależnie od uprawianej przez nie profesji. Liczba kobiet w sejmach z lat 1919–1939 nie przekroczyła 2% ogólnej liczby posłów i 4% senatorów⁵⁴. Było ich niewiele, jeśli uwzględni się fakt, że w ławach parlamentarnych w tym okresie łącznie zasiadało ponad 2 tysiące osób⁵⁵. Parlamentarzystki wybierane w latach 1919–1938 rekrutowały się zasadniczo z warstwy inteligenckiej, a do wyjątków wśród nich należały osoby o pochodzeniu ziemiańskim lub ludowym. Nie uczestniczyły one w pracach instytucji parlamentarnych państw zaborczych przed odzyskaniem niepodległości, czym mogli się szczycić niektórzy z polskich parlamentarzystów. Kobiety swoje doświadczenie w dziedzinie aktywności publicznej czerpały przede wszystkim z działalności

⁵³ J. Iwaszkiewicz, *Książka moich wspomnień*, Kraków 1968, s. 233 n. (cytat za: M. Kondracka, *Aktywność parlamentarna posłanek i senatorek Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1919–1927*, [w:] *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki...: samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich po 1918 r. (na tle porównawczym)*, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarc, Warszawa 2009, s. 68).

⁵⁴ J. Żarnowski, *Kobiety w strukturze społeczno-zawodowej Polski międzywojennej*, [w:] *Równe prawa i nierówne szanse: Kobiety w Polsce międzywojennej*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2000, s. 105.

⁵⁵ M. Śliwa, *Kobiety w parlamencie II Rzeczypospolitej*, [w:] *Kobieta i świat polityki. W niepodległej Polsce 1918–1939*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1996, s. 54; J. Szablicka-Żak, *Aktywność działaczy oświatowych w Parlamencie II Rzeczypospolitej*, [w:] *Towarzystwa społeczne i ich działalność oświatowa: konteksty historyczne i teraźniejszość*, red. E. Sapia-Drewniak, Dąbrowa Górnicza 2009, s. 179.

oświatowej (w tym w ramach samodzielnie tworzonych organizacji społeczno-oświatowych, prowadząc w nich często tajne nauczanie). Angażowały się także w działalność filantropijną i samopomocową oraz w nielicznych przypadkach – w organizacjach samorządowych i strukturach partyjnych⁵⁶. Kobiety rzadko przyznawały się do prowadzenia działalności politycznej, określając się najchętniej mianem działaczek społecznych i niepodległościowych⁵⁷.

Nauczyciele jako grupa zawodowa byli w parlamencie zauważalną siłą. Przykładowo w Sejmie Ustawodawczym (1919–1922) stanowili oni blisko 12% posłów, a udział ich wzrósł w sejmie III kadencji, ponieważ nauczyciele i profesorowie szkół wyższych stanowili już 15% składu osobowego Izby Poselskiej i 10% Senatu⁵⁸. Tymczasem w odniesieniu do kobiet proporcje te kształtowały się inaczej, gdyż w kolejnych kadencjach Sejmu i Senatu RP w latach 1919–1938 aż 50% posłanek i 25% senatorek było nauczycielkami lub działaczkami oświatowymi. Na tle ogółu parlamentarzystów było to grono zdecydowanie elitarne, łącznie bowiem liczyło 15 kobiet, ale posiadały łącznie 17 mandatów: 13 poselskich i 4 senatorskie. Owa rozbieżność wynika z faktu, że cztery spośród nich (Gabriela Balicka, Maria Jaworska, Irena Kosmowska i Zofia Sokolnicka) zasiadały w sejmach co najmniej dwóch kadencji. Ponadto dwie osoby: Zofia Berbecka i Irena Kosmowska w toku swojej kariery parlamentarnej posiadały mandaty posłanki i senatorki (por. tabela 3)⁵⁹.

⁵⁶ M. Śliwa, *Kobiety w parlamencie II Rzeczypospolitej...*, s. 55; M. Kondracka, *Aktywność parlamentarna posłanek i senatorek...*, s. 50 n.

⁵⁷ J. Dufurat, *Narodowa Organizacja Kobiet...*, s. 575.

⁵⁸ J. Szablicka-Żak, *Aktywność działaczy oświatowych...*, s. 184.

⁵⁹ Analizy dokonano na podstawie: *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J. Majchrowski, G. Mazur, K. Stepan, Warszawa 1994; *Posłowie i senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1939. Słownik biograficzny*, red. G. Mazur, t. 1–4, Warszawa 1998–2009; *Czy wiesz kto to jest?*, red. S. Łoza, Warszawa 1938; J. Dufurat, *W służbie obozu marszałka Józefa Piłsudskiego...*, s. 411–425 (noty biograficzne); *Polski Słownik Biograficzny* (wybrane tomy).

Tabela 3. Nauczycielki i działaczki oświatowe w parlamencie II Rzeczypospolitej

Parlament	Posłanki (P)		Senatorki (S)	Razem	
	jednej kadencji	2–4 kadencji		(P)	(S)
Sejm Ustawodawczy	Jadwiga Dziubińska Maria Moczydłowska Anna Piasecka	Gabriela Balicka Irena Kosmowska Zofia Sokolnicka	-	6	-
I kadencji	-	G. Balicka I. Kosmowska Z. Sokolnicka	Józefa Szebeko	3	1
II kadencji	J. Markowska	G. Balicka Maria Jaworska	I. Kosmowska	3	1
III kadencji	Maria Bałłabanówna Zofia Berbecka Kazimiera Marczyńska Ludwika Wolska	G. Balicka M. Jaworska	-	6	-
IV kadencji	Wanda Pełczyńska	-	Julia Kratowska	1	1
V kadencji	-	-	Z. Berbecka	-	1
Razem:	13		4	15	

Źródło: ustalenia własne, zob. przyp. 59.

Najwięcej nauczycielek i działaczek społeczno-oświatowych zasiadało w Sejmie Ustawodawczym (6), w którym tylko dwie posłanki: Zofia Moraczewska⁶⁰ i Franciszka Wilczkowiakowa nie były aktualnie związane z oświatą, natomiast w sejmie III kadencji (1930–1935) również było ich 6, lecz stanowiły wówczas 1/3 ogólnej liczby posłanek. Na marginesie warto zauważyć, że spośród nauczycielek ukraińskiej mniejszości narodowej mandat senator-

⁶⁰ Zofia Moraczewska formalnie posiadała kwalifikacje nauczycielskie, jednak wtedy już nie była związana z zawodem i kwestie oświaty nie wchodziły w zakres jej parlamentarnej działalności. Jednak interesowała ją kwestia aktywizacji politycznej nauczycielek w duchu ideologii propaństwowej, z racji przewodniczenia i kluczowej roli odgrywanej w ZPOK. Zob. J. Dufrat, *W służbie obozu...*, s. 261–263.

ski w sejmie I kadencji otrzymała Helena Lewczanowska, a do sejmu II i III kadencji mandat uzyskała Mylena Rudnicka-Łysiak (nieujęte w tab. 3).

W odniesieniu do kwestii stanu cywilnego wymienionych parlamentarzystek należy zaznaczyć, że w większości były one osobami stanu wolnego (9) lub bezdzietnymi (4). Gabriela Balicka, wdowa po znanym działaczu endecji, Zygmuncie Balickim (zm. w 1915 r.), pozostała samotna. Nie założyły rodziny: Maria Bałabanówna, Jadwiga Dziubińska, Maria Jaworska, Julia Kratowska, Irena Kosmowska, Zofia Sokolnicka i Józefa Szebeko⁶¹. Mężatkami były: Zofia Berbecka, Kazimiera Marczyńska, Maria Moczydłowska i Jadwiga Markowska. Pełną rodzinę miały tylko Anna Piasecka i Wanda Pełczyńska (a także Helena Lewczanowska i Milena Rudnicka-Łysiak).

W parlamencie przed majem 1926 r. obóz narodowo-demokratyczny posiadał ogółem 13 kobiecych mandatów (12 poselskich, 1 senatorski); ruch ludowy – 7 (6 poselskich, 1 senatorski), obóz socjalistyczny – 6 (4 poselskie i 2 senatorskie), natomiast obóz narodowo-chrześcijański 1 mandat poselski⁶². Miejsca na listach wyborczych i mandaty, zdaniem Janusza Żarnowskiego, uzyskały „głównie działaczki niepodległościowe, znane jeszcze sprzed wojny”⁶³. Ludowcy z PSL-„Wyzwolenie” zdecydowali się wykorzystać talenty polityczne zaledwie dwóch kobiet. Były to Jadwiga Dziubińska i Irena Kosmowska (wiceminister opieki społecznej w rządzie Ignacego Daszyńskiego), wówczas już wybitne działaczki ruchu ludowego i organizatorki oświaty rolniczej. Przypomnieć warto, że ofiarowanie teki ministerialnej Irenie Kosmowskiej wzbudziło wśród aktywnego politycznie świata kobiecego wielkie (ostatecznie niespełnione) nadzieje na wejście kobiet do najwyż-

⁶¹ M. Kondracka, *Aktywność parlamentarna posłanek i senatorek...*, s. 51.

⁶² M. Śliwa, *Kobiety w parlamencie II Rzeczypospolitej...*, s. 54 n.

⁶³ J. Żarnowski, *Kobiety w strukturze społeczno-zawodowej Polski międzywojennej...*, s. 105.

szych władz⁶⁴. Miejsce na liście PPS uzyskała Zofia Moraczewska, przewodnicząca Ligi Kobiet Galicji i Śląska oraz Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego, małżonka premiera Jędrzeja Moraczewskiego. Jej mandat, wraz z mandatami Dziubińskiej i Kosmowskiej, lewicowym stronnictwom inteligenckim zapewniał reprezentację parlamentarną w liczbie trzech kobiet⁶⁵. W sejmie II kadencji zasiadała krótko Jadwiga Markowska, wybrana z ramienia Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów, jednak jej mandat poselski, orzeczeniem Sądu Najwyższego o ponownym rozdziale mandatów z list państwowych, został unieważniony. W początkach II Rzeczypospolitej relatywnie więcej kobiet wprowadził Związek Ludowo-Narodowy, z którym powiązana była NOK, także Narodowe Stronnictwo Robotników (później część składowa Narodowej Partii Robotniczej) oraz Niezależny Związek Ludowy. Po wygraniu wyborów wprowadziły one do Sejmu Ustawodawczego nauczycielki i aktywistki oświatowe, jednocześnie działaczki NOK: Gabriele Balicką, Zofię Sokolnicką i Annę Piasecką oraz związaną z ruchem ludowym Marię Moczydłowską. Jedyną senatorką parlamentu RP I kadencji była Józefa Szebekówna, współzałożycielka i przewodnicząca NOK.

Zamach majowy 1926 r., zmieniając układ sił politycznych w Polsce międzywojennej, wprowadził do polityki kobiety-nauczycielki w większym stopniu, niż miało to miejsce w pierwszych latach niepodległości. Kluczową w tym rolę, poprzez promowanie kobiecych kandydatur, odegrał prosanacyjny ZPOK, którego liderki wywodziły się z dawnego obozu niepodległościowego⁶⁶. W warunkach państwa autorytarnego po 1926 r. najwięcej reprezentantek w sejmie posiadał właśnie obóz sanacji (lista BBWR), z którym powiązane były nauczycielki: Maria Bałabanówna, Zofia Berbecka, Maria Jaworska, Kazi-

⁶⁴ D. Kałwa, *Kobieta aktywna w Polsce międzywojennej. Dylematy środowisk kobiecych*, Kraków 2001, s. 117.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 103 n.

⁶⁶ Por. szerzej J. Dufurat, *W służbie obozu marszałka Józefa Piłsudskiego...*, s. 210 nn.



Zofia Praussowa (1878–1945)



Jadwiga Dziubińska (1874–1937)

miera Marczyńska, Wanda Pełczyńska i Ludwika Wolska oraz Julia Kratowska (senatorka z nominacji prezydenckiej)⁶⁷.

Nauczycielki-parlamentarzystki, choć w swojej pracy parlamentarnej rzadko ograniczały się wyłącznie do dziedziny oświaty, jej sprawy traktowały priorytetowo. Mówiła o tym Maria Jaworska w wywiadzie udzielonym „Kobiecie Współczesnej” w 1928 r., opisując swoje pierwsze wrażenia z sejmu: „Zdawało się, że porzuciłam moją realną, żywą pracę pedagogiczną dla jakiejś szalonej zabawy z niegrzecznymi dziećmi. [...] Dopiero wejście do Komisji [oświatowej] dało mi odczuć, że i tu jest praca realna, o niesłychanej doniosłości w skutkach”⁶⁸. Warto jednak zauważyć fakt, że parlamentarzystki z doświadczeniem pracy w strukturach oświaty niepodległego państwa polskiego stanowiły mniejszość. Poza wspomnianą Jaworską były to: Maria Bałabanówna, Kazimiera Marczyńska, Jadwiga Markowska, Julia Kratowska i Mylena Rudnicka-Łysiak⁶⁹. Maria Jaworska, co istotne, pracowała również w administracji oświatowej, ponieważ w latach 1919–1922 była referentką Kuratorium Okręgu Szkolnego we Lwowie, a po wygaśnięciu mandatu posłanki w 1935 r. została wizytatorką szkół okręgu lwowskiego, wykonując swe obowiązki do 1939 r. Niewątpliwie

⁶⁷ M. Śliwa, *Kobiety w parlamencie II Rzeczypospolitej...*, s. 54. Z wyżej wymienionych większość, poza Berbecką i Pełczyńską, należała do ZPOK. Warto dodać, że sanacyjny obóz polityczny łącznie posiadał 14 kobiecych mandatów poselskich i 13 senatorskich.

⁶⁸ H. Ceysingerówna, *Wśród prawodawców. Wywiad z posłanką Marią Jaworską ze Lwowa*, „Kobieta Współczesna”, 1928, nr 26 (cyt. za: D. Kałwa, *Kobieta aktywna w Polsce międzywojennej...*, s. 129).

⁶⁹ Maria Jaworska (1885–1957), działaczka ZPOK i ZNP, uczyła od 1905 r., a po studiach i otrzymaniu w 1926 r. dyplomu nauczyciela szkół średnich była w l. 1926–1928 dyrektorką lwowskiego Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego im. Asnyka. Maria Bałabanówna (1894–po 1939) od 1917 r. pracowała w szkołach powszechnych, podobnie po złożeniu mandatu; w 1922 r. uzyskała patent na nauczyciela Szkół Wydziałowych. Kazimiera Marczyńska (1895–1959) była nauczycielką w Łodzi, a Jadwiga Markowska (1880–1962) – w Borysławiu. Julia Kratowska (1870–1946) w latach 1918–1932 była nauczycielką w społecznym gimnazjum żeńskim w Ciechanowie, a przez kolejne trzy lata – w tamtejszym gimnazjum koedukacyjnym. Mylena Rudnicka-Łysiak (1892–1976) była nauczycielką szkół średnich i wykładowczynią seminarium pedagogicznego we Lwowie.

za dowód uznania dla jej zawodowych kompetencji potraktować należy powierzenie Jaworskiej przewodnictwa Sejmowej Komisji Oświaty w sejmie III kadencji. W sejmowych i senackich komisjach oświatowych zasiadały też: Gabriela Balicka, Jadwiga Dziubińska, Maria Moczydłowska, Zofia Sokolnicka i Józefa Szebekówna⁷⁰. Parlamentarzystek nie dopuszczano do innych, ważniejszych stanowisk i godności poselskich, niezależnie od ich przynależności partyjnej. Otrzymywały kierownictwo oraz pracę w komisjach oświatowych, które nie pociągały parlamentarzystów mężczyzn (za wyjątkiem zainteresowanych problematyką działaczy związkowych⁷¹).

W styczniu 1922 r. Zofia Sokolnicka, przed I wojną światową zasłużona założycielka i nauczycielka szkoły żeńskiej w Poznaniu, podczas przemówienia parlamentarnego w ostrych słowach ganiła bagatelizowanie przez Sejm inicjatyw Komisji Oświatowej. Z ubolewaniem zaznaczyła, że Komisja „nie ma posłuchu w Sejmie”, a jej „referentom zostawia się minimalny okres czasu do sprawozdań, popędza się ich i zmusza do powierzchownego traktowania tak ważnych spraw i zaledwie częściowego ich omówienia”⁷². Kwestie rozpatrywane w komisjach oświatowych i podczas sesji plenarnych wskazują, że miały one bez wątpienia realny wpływ na kształt systemu edukacyjnego II Rzeczypospolitej. Uczestnicząc w nich, posłanki tworzyły lub współtworzyły projekty ustaw o pomocy naukowej i materialnej dla młodzieży, wypowiadały się o kwalifikacjach potrzebnych do nauczania w szkołach średnich, również o rozwoju szkół wyższych, poprawie warunków bytowych

⁷⁰ M. Śliwa, *Kobiety w parlamencie II Rzeczypospolitej...*, s. 57 n.; M. Kondracka, *Aktywność parlamentarna posłanek i senatorek...*, s. 55.

⁷¹ Do wymiernych efektów ich działalności w sejmie można zaliczyć wzrost budżetu oświaty z 2 do 8% i jego stabilizację w kolejnych latach na poziomie 5–6% oraz pakiet ustaw szkolnych, w tym przyjętą przez sejm pragmatykę nauczycielską, sprzyjającą stabilizacji i podniesieniu prestiżu zawodu, por. J. Szablicka-Żak, *Aktywność działaczy oświatowych...*, s. 185.

⁷² M. Kondracka, *Aktywność parlamentarna posłanek i senatorek...*, s. 69 n.

i pracy naukowej profesorów szkół wyższych, także o zmianie ustawy o szkolnictwie akademickim.

Po wyborach w 1928 r. i w drugiej dekadzie okresu międzywojennego działalność parlamentarzystek nie zaowocowała już ustawami, choć skutecznie przeciwstawiały się one redukcji wydatków państwa na cele edukacji. Szczególnie aktywne były w sejmie III kadencji wcześniej wspomniane: Gabriela Balicka, Maria Jaworska i Ludwika Wolska, a także związana z mniejszością ukraińską Milena Rudnicka. W sejmie IV kadencji Wanda Pełczyńska zasłynęła bezkompromisowymi wystąpieniami parlamentarnymi, domagając się demokratyzacji treści nauczania w szkołach, zaprzestania represjonowania nauczycieli za przekonania polityczne, często połączonego – jak argumentowała – z nadużywaniem przez władze oskarżeń o działalność komunistyczną⁷³.

W pracach parlamentarnych ani płeć, ani zawodowa czy mentalna przynależność posłanek i senatorek do stanu nauczycielskiego nie okazały się wystarczającym spoiwem, aby solidarnie współpracowały w kwestiach oświaty. Decydowała o wszystkim przynależność partyjna i kryjąca się za nią odmienna orientacja światopoglądowa. Z tych powodów nie udało się w parlamencie stworzyć stałego lobby nauczycielskiego⁷⁴. Kontrowersje związane z ogólną wizją systemu szkolnego, zaostrzające się już u progu lat 30., wywoływały ostre debaty na temat szkoły i jej systemu wychowawczego, szczególnie w 1932 r., przy okazji ustawy o ustroju szkolnictwa autorstwa Janusza Jędrzejewicza⁷⁵. Maria Jaworska, była wiceprzewodnicząca Związku Zawodowego Nauczycielstwa Szkół Średnich, a ówczesnie przewodnicząca sejmowej komisji oświaty, została najbliższą współpracowniczką Juliana Smulikow-

⁷³ M. Śliwa, *Kobiety w parlamencie II Rzeczypospolitej...*, s. 67.

⁷⁴ W Sejmie Ustawodawczym stworzony w 1919 r. Poselski Klub Nauczycielski pod przewodnictwem Jana Woźnickiego, Juliana Smulikowskiego i Marii Moczydłowskiej skupiał głównie posłów lewicowych z PPS, PSL „Wyzwolenie” i PSL-Lewicy, por. J. Szablicka-Żak, *Aktywność działaczy oświatowych...*, s. 184.

⁷⁵ M. Śliwa, *Kobiety w parlamencie II Rzeczypospolitej...*, s. 57.

skiego, przewodniczącego powstałego w 1930 r. ZNP. Jaworska, podobnie jak należąca do kierownictwa Związku Klementyna Statlerówna, były w Sejmie głównymi obrończyniami projektu ustawy ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego Jędrzejewicza, unifikującej szkolnictwo w Polsce i eliminującej relikty ustawowe państw zaborczych, uchwalonej 11 marca 1932 r.⁷⁶ W opozycji do Jaworskiej, reprezentującej w Sejmie model wychowania państwowego w szkolnictwie i oświacie, Balicka i Szebekówna popierały koncepcję wychowania narodowego⁷⁷.

Podsumowanie

Przedstawiona analiza udziału i roli nauczycielek polskich szkół powszechnych i średnich w życiu politycznym II Rzeczypospolitej nie wyczerpuje całości problematyki. Nadal poza naukową obserwacją pozostaje np. kwestia działalności nauczycielek w samorządzie miejskim⁷⁸ oraz ich miejsce i pozycja w elitach prowincjonalnej Polski, jak też rola w utrzymywaniu odrębności regionalnych w II Rzeczypospolitej.

Z przeprowadzonej tu analizy wynika, że zasadniczo w systemie demokratycznym lat 1919–1926 ani organizacje kobiece, ani zmajoryzowane przez mężczyzn ugrupowania polityczne nie zdołały wykorzystać potencjału kobiet-nauczycielek. Nie chciał uczynić tego także masowy kobiecy elektorat, który głosował głównie na mężczyzn. Polityczny kapitał w postaci powszechnego prawa wyborczego oraz szerokiego dostępu do zawodowych i kobiecych stowa-

⁷⁶ *Związek Nauczycielstwa Polskiego. Zarys dziejów 1905–1985*, oprac. F. Filipowicz, B. Grześ, S. Michalski, M. Walczak, Warszawa 1986, s. 194, 196.

⁷⁷ M. Śliwa, *Kobiety w parlamencie II Rzeczypospolitej...*, s. 63 n.; J. Dufrat, *W służbie obozu marszałka Józefa Piłsudskiego...*, s. 263 n.

⁷⁸ Zob. szerzej: G. Łuszkiewicz, *Kobiety w samorządzie miejskim Drugiej Rzeczypospolitej. Próba portretu zbiorowego*, [w:] *Kobieta i świat polityki. W niepodległej Polsce 1918–1939...*, s. 119–132.

rzyszeń nauczycielki również wykorzystywały rzadko i oszczędnie. Działo się tak zarówno z powodu ówczesnych uwarunkowań obyczajowych i światopoglądowych (negujących celowość uprawiania polityki przez kobiety), jak też w związku z polityką kadrową państwa polskiego. Większość nauczycielek, pomimo posiadanego zawodowego wykształcenia, była mało wyrobiona politycznie i przytłoczona obowiązkami w życiu prywatnym. Wychodząca z ograniczającego kręgu spraw domowych i czysto zawodowych aktywna mniejszość kobiet działała społecznie z autentycznej potrzeby i chęci, niekiedy też powodowana była oportunistem. Wyrażały one w ten sposób swoje posłuszeństwo wobec oczekiwań kierownictwa szkół, inspektorów szkolnych, władz kuratoriów. Świat polityki nauczycielki postrzegały niemal wyłącznie poprzez pryzmat akcji społecznych i samopomocowych w swoim otoczeniu, często nie dostrzegając ich szerszych przesłanek. Na aktywności nauczycielskiej ważyły jednak realia ekonomiczne kraju i trudna codzienność, które sprawiały także, że oczekiwania kobiet wobec polityki były pragmatyczne, zasadniczo pomocowe. Tylko kilkunastoosobowe grono parlamentarzystek II Rzeczypospolitej (a przy tym liderek omawianych w artykule organizacji kobiecych) wybijało się ponad bierne masy nauczycielskie zarówno długością stażu w życiu publicznym, jak i rozmachem swej działalności. Wywodziły się one z pokolenia „niepokornych” doby zaborów i uczestniczek strajku szkolnego 1905 r., miały też ogromne zasługi w wywalczeniu kobietom praw wyborczych. W realiach Polski niepodległej, broniąc się przed stygmatem „polityczek”, próbowały wnosić do życia publicznego własne standardy uprawiania polityki, rozwiązywania społecznych kwestii zapalnych i codziennej organizacyjnej pracy. Trudności, jakie przy tym napotykały, były konsekwencją ich powiązań z obozem władzy oraz przyjętej przez nie same taktyki aktywizowania mas nauczycielek.